

Z Piekarskich Więź

MIESIĘCZNIK PARAFIALNO - SANKTUARYJNY

NUMER 2 (239) - 15 LUTY 2015 ROK XX

*Być dla ludzi znakiem tego Świata,
którym jest Jezus Chrystus*
ks. bp Adam Wodarczyk

(s. 3)



Radość jest w nas...

Choć wiele jest w nas bólu, przykrości i mamy różne doświadczenia życiowe, to jednak zadaniem, a nawet powołaniem chrześcijan jest dostrzeganie dobra i radości, która jest wokół nas. Ona pojawia się w życiu człowieka, kiedy potrafimy dostrzec w ludzkich oczach nawet to najmniejsze dobro i nim się cieszyć...



Wiele takiego dobra dzieje się obecnie w naszej parafii i tą radością pragniemy się podzielić z naszymi czytelnikami. Naszą wspólną radością jest zdobycie przez chór kameralny Legato drugiego miejsca w Międzynarodowym Festiwalu Kolęd i Pastoralek - polecam artykuł s. 12.

11 lutego odbył się XXIII Światowy Dzień Chorego, i o chorych pragnę wspomnieć. Kiedy odwiedzam ich z Najświętszym Sakramentem, to dostrzegam radość, wydobywającą się z wnętrza człowieka, i tej radości nie jest w stanie żadne cierpienie czy choroba zgasić... Bardzo dziękuję Wam za to świadectwo!

W tym numerze umieszczamy wywiad z ks. biskupem Adamem Wodarczykiem, który 6 stycznia wraz z ks. biskupem Markiem Szkudło otrzymał sakrę biskupią. Nasza redakcja udała się na spotkanie z ks. biskupem do Kurii Metropolitalnej w Katowicach. Spotkanie, na którym mogliśmy zadawać pytania, przebiegało w atmosferze radości i zafascynowania spojrzeniem ks. biskupa na Kościół w duchu Ruchu-Światło-Życie - odsyłam do tekstu s. 3.

Pod koniec stycznia odbyło się „owalne” - tak sobie pozwoliłem je nazwać, spotkanie Redakcji. Postawiliśmy sobie zadania, oczekiwania, jak również wymieniliśmy swoje przemyślenia i uwagi, jakie kierowane są przez Czytelników, które będziemy się starali powoli w miarę możliwości realizować.

Za parę dni rozpoczniemy w Kościele Wielki Post. O tym szczególnym czasie będziemy pisać w następnym numerze, jednak już dziś polecam artykuł o przygotowaniu się do spowiedzi świętej.

Życzę owocnej lektury i głębokiego przeżywania Wielkiego Postu.

Ks. Rafał Mucha
Wikariusz Bazyliki Piekarskiej

Redakcja miesięcznika „Z Piekarskich Wież”: ks. Rafał Mucha, Katarzyna Tomaszewska, Mateusz Mezglewski, Adam Reinsz.

Współpraca techniczna: Magdalena Lubecka, Stanisław Dacy.

Adres: Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja Ap., Piekary Śląskie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;

Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38;

E-mail: kontakt@bazylikapiekary.pl, www.bazylikapiekary.pl,

Nr konta: PKO O/Piekary Śląskie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadestanych materiałów.

„Być dla ludzi znakiem tego Świata, którym jest Jezus Chrystus”

Wywiad z księdzem Adamem Wodarczykiem,
nowym Biskupem pomocniczym Archidiecezji Katowickiej.

Księżę Biskupie, naszą rozmowę chcę zacząć od refleksji nad imieniem, które Ksiądz Biskup nosi. W zasadzie od refleksji nad imieniem, które obaj nosimy. Jest to imię wielkiego poety Adama Mickiewicza, ale jest to także imię pierwszego człowieka i pierwszego grzesznika. Adam nie jest świętym, więc nie może też być patronem. Dla Mickiewicza podobno był to spory problem.

Adam jest pierwszym grzesznikiem, ale jest także pierwszym, który doświadczył owoców odkupienia. Jest takie zdanie w Wyznaniu Wiary które mówi, że Chrystus po śmierci na krzyżu zstąpił do piekieł. Czyni to, aby wyprowadzić z piekła wszystkich ludzi sprawiedliwych starego przymierza. Pierwszym człowiekiem, którego Chrystus budzi ze snu-bo tak to jest dosłownie napisane - a następnie wprowadza do nieba jest właśnie Adam. Więc, oczywiście, Adam jest pierwszym grzesznikiem, ale Nowy Adam czyli Chrystus, odkupił go swoją drogocenną krwią i on jest także zbawiony, jest w niebie. Warto także podkreślić, że na Adama patrzymy jako na tego, który stoi u początków rodzaju ludzkiego. Oczywiście, nie można zapomnieć o występkach biblijnego Adama, ale pamiętajmy, że zrobił on przecież także dużo dobrego. Był ojcem Kaina i Abela, potem również Seta. Ponadto przyczynił się do tego, aby nakaz Boży, aby czynić sobie ziemię poddaną został zrealizowany. Dlatego też myślę, że naprawdę nie mamy się czego wstydić. Także i dla nas jest nadzieja.

Pochodzi Ksiądz z Tarnowskich Gór, które położone są przecież bardzo blisko Piekar Śląskich. Zastanawiam się, czy jako dziecko i później w czasach kapłańskich miał Ksiądz okazję często odwiedzać nasze sanktuarium?

Myślę, że każdy tarnogórzanin powie, że to Piekary są położone blisko Tarnowskich Gór, nie odwrotnie. (śmiejch). Taką mamy perspektywę.

Ponieważ pochodzę z parafii Ojców Kamilianów, gdzie czczony jest obraz Matki Boskiej Uzdrawienia Chorych, mogę powiedzieć, że zawsze było to pielgrzymowanie

od Matki do Matki. Oczywiście, od wczesnych lat życia pielgrzymowałem do Piekar, najpierw z tatą, później, gdy on był już starszy, chodziłem sam. Chce powiedzieć, że zostałem wychowany w zasadzie w tradycji dwóch pielgrzymek. Pierwszą z nich jest oczywiście pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców w maju. Ale bliska memu sercu zawsze była także druga pielgrzymka, która odbywa się w pierwszą niedzielę lipca z Tarnowskich Gór do Sanktuarium w Piekarach. Jest to tak zwana pielgrzymka ślubowana, która ma swój początek w XVIII wieku. Tarnogórzanie modlili się wtedy do Pani Piekarskiej aby ochroniła ich przed zarazą. Ślubowali, że co roku będą pielgrzymować do Piekar na pamiątkę i w podzięce za ten cud. Pamiętajmy także, że nie jesteśmy przecież wcale tak daleko od Częstochowy. Ja zawsze powtarzam, że moja duchowość i pogodność Maryjna kształtowała się między tymi dwoma biegunami, w cieniu tych dwóch świętych miejsc. Dla mnie zawsze pielgrzymowanie było bardzo ważne, bowiem zarówno w Piekarach jak i w Częstochowie mogłem odkrywać macierzyństwo Maryi wobec całej wspólnoty Kościoła.

Przygotowując się do naszego dzisiejszego spotkania i czytając biografie Księdza Biskupa zauważyłem, że bardzo wyraźnym jej elementem jest oaza, czyli Ruch Światło- Życie. Ta formacja jest bardzo bliska sercu Księdza Biskupa.

Tak. Jestem biskupem który wyszedł z oazy i na pewno to właśnie tam ukształtowała się moja duchowość i wrażliwość.

Trudno jest być oazowiczem?

Ja bym powiedział, że w oazie człowiek uczy się prawdziwego życia chrześcijańskiego. Jest to zatem pytanie podobne do tego, czy trudno jest być chrześcijaninem. Życie każdego jest pełne wyzwań, zmagania się właśnie z tym grzechem Adama. Pamiętajmy, że nie jesteśmy z tym wszystkim zostawieni sami. Jezus jest moją siłą do dźwigania tych trudów codzienności. Formacja oazowa była dla mnie pięknym doświadczeniem. Lubię porównywać

te wspólnotę to takiego Anioła Stróża młodości. Życie wielu młodych ludzi wiąże się często z różnymi eksperymentami. Ja mogę powiedzieć, że oaza dla mnie osobiście była najpiękniejszym darem od Pana Boga. Ruch oazowy i także pewne jego rygory chronił mnie przed złem najogólniej rzecz ujmując. Do oazy wstąpiłem w ósmej klasie szkoły podstawowej i muszę powiedzieć, że było to dla mnie błogosławieństwo. Patrząc na swoją młodość mogę śmiało powiedzieć, że nie popełniłem żadnego błędu właśnie dzięki oazie.

Czy myśli Ksiądz, że osoba księdza Franciszka Blachnickiego, założyciela Ruchu- Światło- Życie może być dziś dla młodych ludzi autorytetem?

Myślę że tak, jak najbardziej. Powiem więcej, nie tylko może, ale już nim jest. W ruchu oazowym jest dziś młodzież, która przecież jest wpatrzona w postać księdza Blachnickiego. Jako młody chłopak stracił On wiarę, chodził w zasadzie własnymi drogami. Następnie zostaje powołany do wojska i podczas II Wojny światowej został uwięziony w obozie koncentracyjnym w Auschwitz. Tam się nawraca i ślubuje, że jeśli przeżyje zostanie kapłanem. Tak się też dzieje. Proszę sobie wyobrazić, że ten człowiek w systemie komunistycznym buduje Ruch- Światło-Życie, a przecież było to nielegalne z punktu widzenia ówczesnej władzy. Jego działalność wydała owoce w sercach setek tysięcy młodych ludzi, którzy później zostawali kapłanami, siostrami zakonnymi, a także przecież wspaniałymi małżonkami i rodzicami. Jego biografia jest niezwykła. Pamiętam jak opowiadałem o życiu księdza Blachnickiego pewnemu Amerykaninowi który pracuje w Hollywood. Powiedział mi całkiem szczerze, że powinniśmy pracować na scenariuszem filmowym o jego życiu. Wszyscy taki film na pewno chętnie by zobaczyli.

Na dewizę biskupią wybrał Ksiądz słowa „Lumen - Vita” czyli Światło-Życie. Tym samym w bardzo oczywisty sposób nawiązuje Ksiądz do ruchu oazowego.

Tak i wydało mi się to bardzo naturalne. Nie musiałem się nad tym specjalnie długo zastanawiać. Ta idea, Światło-Życia, została przez księdza Franciszka Blachnickiego zaczerpnięta z tradycji wczesno-chrześcijańskich. W katakumbach dla przykładu, często można znaleźć krzyż z wypisanymi tymi słowami. W Biblii Jezus mówi, że jest Światłością Świata, że jest Drogą, Prawdą i Życiem i że kto w Niego wieży żyć będzie na wieki. Każdego dnia należy wprowadzać to Światło w codzienne doświadczenie życia chrześcijańskiego. Jest też dla mnie to taka myśl, którą chce się dzielić z ludźmi, być dla nich znakiem tego Świata którym jest Jezus Chrystus i tego życia które On przynosi. Te słowa są mi bardzo bliskie i wynikają w zasadzie z całej mojej dotychczasowej historii życia.

Jaka była Księdza reakcja na nominację biskupią. Co czuł Ksiądz Biskup podczas jej ogłaszania?

Przede wszystkim takie ogromne zaskoczenie, że coś takiego mnie spotyka. Naturalne jest w takich chwilach pytanie: Dlaczego ja? Jest taki obraz w kościele świętego Ludwika Francuskiego w Rzymie autorstwa Caravaggia. Nosi tytuł „Powołanie celnika Mateusza”. I tam jest uchwycony piękny moment przychodzącego Jezusa, który wskazuje na Mateusza. On jest zajęty swoją pracą, a więc liczeniem pieniędzy uzyskanych jako poborca, potem jako celnik. I w momencie, gdy światło Jezusa pada na niego, patrzy on zdziwiony ku górze, niedowierzając, jakby z pytaniem na ustach: Czy to na pewno mnie chcesz Panie? Czy Ty się nie pomyliłeś? Podobnie było w moim przypadku. Na pewno czułem ogromne zaskoczenie, no i oczywiście lęk. Ale nominację otrzymałem w święto Niepokalanego Poczęcia. Maryja mówi wtedy: Niech mi się stanie według Twego słowa. Pomyślałem, że dla mnie jest to moment kiedy muszę też okazać swego rodzaju posłuszeństwo wiary. No i tak to się zaczęło.

Jak tu w Kurii wyglądają nowe obowiązki Księdza Biskupa?

Główny kierunek posługi biskupiej, który jest mi wytyczony, tak samo jak biskupowi Markowi, jest to oczywiście pomoc w posłudze Księdzu Arcybiskupowi i realizowanie wszystkich tych zadań, które On nam powierzy. Przyznano mi również specjalny obszar pracy, którym jest praca z grupami i wspólnotami w diecezji. Ale są to często po prostu sprawy duszpasterskie, pastoralne lub dotyczące ludzi świeckich. Każdego dnia uczę się tego nowego dla mnie sposobu przeżywania kapłaństwa. W tej pracy ważna jest także pokora, bo jako biskupi jesteśmy w pewnym sensie na świeczniku, co jest jeszcze bardziej zobowiązujące z naszej strony do modlitwy i pokory. Generalnie jest to praca taka sama jak praca każdego księdza. Podstawowym zadaniem każdego kapłana jest to, aby był dla ludzi. Tak samo biskup. To zawsze jest praca dla drugiego człowieka, to są cały czas sprawy ludzkie.

Chciałbym abyśmy przez chwilę porozmawiali o Krzyżu. Ten, który Ksiądz biskupi nosi wygląda pięknie, ale to przecież nie jest ozdoba. Wielu ludzi obawia się ciężaru tego krzyża, który im Opatrzność przygotowała.

Gdy miałem 15 lat i byłem ewangelizowany usłyszałem słowa, że Bóg mnie kocha i że ma plan wobec całego mojego życia. I jestem pewien, że to co On dla przygotował jest dla mnie najlepsze. W życiu jest tak jak w różańcu. Są tajemnice radosne, chwalebne i bolesne. Wszystko co Bóg dla nas przygotowuje trzeba przyjąć. To nie

jest tak, że człowiek będzie zawsze przeżywał tylko momenty chwały. I myślę, a właściwie jestem przekonany, że krzyż jest w życiu każdego człowieka. To może być cierpienie, choroba albo starość. Krzyżem może być także cierpienie duchowe. Czy krzyż biskupa jest innym krzyżem niż ten, który nasi na przykład rodzina górnicza, która martwi się o swoją przyszłość? Każdy się zmagają z jakimiś trudami. To co Bóg daje trzeba przyjąć. Mój animator napisał mi kiedyś w ramach życzeń piękne słowa. Brzmiały one tak: „Bogu serce, ludziom uśmiech, sobie krzyż”. Myślę, że jeżeli te słowa są konsekwentnie realizowane to z pewnością prowadzą do uświęcenia.

Czy ma Ksiądz Biskup jakieś szczególne pasje, którym oddaje się Ksiądz w swoim życiu?

Tak oczywiście. Przede wszystkim lubię sport. Dziś, ponieważ nie mam zbyt wiele czasu uprawiam go raczej przed telewizorem, ale takie dyscypliny jak piłka nożna i siatkówka zawsze należały do moich ulubionych. Bardzo lubię książki. Kiedyś zbierałem ich mnóstwo. W domu rodzinnym nimi wypełnione są cztery pokoje. I tu mógłbym na pewno wymienić te o tematyce filozoficznej i teologicznej, ale bardzo lubię także książki Science Fiction, głównie tego nurtu reprezentowanego przez Stanisława Lema. Tak mi się wydaje, że pewnie znaczną część czyśca będę czytał, te książki które kupiłem, a których nie zdążyłem przeczytać.

Gdy rozmawiałem z księdzem biskupem Markiem Szkudło, powiedział mi piękne słowa. Mówił, że całe nasze życie jest pielgrzymką. Jako chrześcijanie wierzymy w to, że kiedyś spotkamy się w raju. Czy ma ksiądz pomysł jak tam będzie?

Mówiłem kiedyś takie kazanie o dwóch mnichach, którzy dyskutowali całe swoje życie o tym jak będzie wyglądało niebo. Każdy miał swoją koncepcję, one nie były spójne więc często prowadziło to niestety do takich burzliwych dyskusji. Umówili się, że ten który pierwszy umrze wróci na ziemię i opowie drugiemu jak tam naprawdę w niebie wygląda. Dzięki temu ustalą który z nich miał rację. Gdy jeden z nich umarł i rzeczywiście objawił się we śnie drugiemu opowiedział mu, że żaden z nich nie miał racji. To miejsce jest tak cudowne i wspaniałe, że nie można go porównać do niczego co człowiek przeżył tu na ziemi. Zatem jak tam będzie? Cóż, zobaczymy! Pan Bóg powiedział, że ani oko nie widziało, ani serce człowieka nie jest w stanie pojąć tego jak wielkie rzeczy przygotował On dla tych którzy go miłują. I muszę się przyznać, że w życiu lubię niespodzianki. Dlatego jestem pewien, że skoro Bóg nas kocha, to przygotował dla nas z pewnością wspaniałe miejsce. Będziemy tam wszyscy na pewno bardzo szczęśliwi!

Bardzo dziękujemy za te wspaniałe słowa. Księżo Biskupie, życzymy Księdzu pokoju serca. I prosimy o błogosławieństwo. ■



Porozmawiajmy o powołaniu

Zgodnie z postanowieniem papieża Franciszka od 30 listopada 2014 roku do 2 lutego 2016 r. w całym Kościele obchodzony będzie Rok Życia Konsekrowanego. Papież ogłosił go w związku z 50. rocznicą ogłoszenia dekretu Soboru Watykańskiego II "Perfecta caritatis" o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego. Na świecie żyje ok. 950 tys. osób konsekrowanych - siostr zakonnych, braci i ojców, osób należących do Instytutów Świeckich i do Indywidualnych Form Życia Konsekrowanego. Jest ich ponad dwa razy więcej niż kapłanów (410 tys.). W Polsce jest ok. 35 tys. osób konsekrowanych, czyli co tysięczny Polak i Polka jest osobą konsekrowaną: ślubuje ubóstwo, czystość i posłuszeństwo. Osoby konsekrowane żyją obok nas i między nami. Od setek lat modlitwą, pracą i świadectwem ubogacają życie

Kościoła i społeczeństwa. Tak bardzo wrosły w naszą codzienność, iż współcześnie często ich nie zauważamy, a przecież prowadzone przez nich szpitale, domy opieki społecznej, szkoły i przedszkola, różnorakie dzieła charytatywne, służą nam i naszym rodzinom. Oprócz zakonników i zakonnic są także świeckie osoby konsekrowane - żyją w normalnych warunkach, uczą się, pracują. Nie wyróżniają się, tak jak siostry czy bracia zakonnicy, strojem i nie uczestniczą w życiu klasztoru czy zgromadzenia. Jako osoby świeckie chcą szerzyć wiarę i dzielić się jej doświadczeniem z innymi. Szczególnym dniem, kiedy zgłębiany istotę tego powołania jest Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, przypadający co roku 2 lutego, a ustanowiony w 1997 roku przez papieża Jana Pawła II.

Właśnie z okazji trwającego Rok Życia Konsekrowanego postanowiliśmy spotkać się i porozmawiać z siostrami z Kongregacji Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza, których zgromadzenie znajduje się przy Bazylice w Piekarach Śląskich.

Drogie Siostry. Punktem wyjściowym naszych rozważań niech będą słowa świętego Jana Pawła II skierowane do osób konsekrowanych. Papież mówi tak: "Powinniście nie tylko wspominać i opowiadać swoją chwalebą przeszłość, ale także budować nową, wielką historię. Wpatrujcie się w przyszłość, ku której kieruje Was Duch, by znów dokonać z Wami wielkich dzieł". Na podstawie tej wypowiedzi, papież Franciszek buduje trzy cele Roku Życia Konsekrowanego. Pierwszy z nich, to spojrzenie w przeszłość z wdzięcznością, by każda rodzina charyzmatyczna przypomniała swoje początki i historyczny rozwój.

siostra Maria Goretti: Nasze Zgromadzenie powstało w XVII wiecznej Francji, jako odpowiedź na potrzeby zniszczonej wojnami Europy. Tak działa Duch Święty. Co ciekawe nasze zgromadzenie założył świecki człowiek. Początkowo jako grupa świeckich kobiet, zajmowały się weteranami wojennymi, schorowanymi bezdomnymi, zgodnie charyzmatem miłosierdzia. Do Piekar siostry zostały sprowadzone w XIX w. Jesteśmy już w tu blisko 140 lat. Po wojnie pan Herr podarował nam budynek przy ulicy Fitzka. Jego pragnieniem było, by zamieszkało w nim Zgromadzenie sióstr zakonnych, dlatego podarował go na własność Zgromadzeniu. Od początku, zgodnie ze swoim charyzmatem, siostry zajęły się osobami słabymi, potrzebującymi, osieroconymi dziećmi czy osobami chorymi.

siostra Izabela: W Mikołowie jest Dom Generalny i jest on odpowiedzialny za otwieranie filii, jak na przykład

tu w Piekarach. Jeśli jest potrzeba, Siostra Generalna dekretem wysyła inne siostry do pracy w konkretne miejsce. I na dzień dzisiejszy w Piekarach są cztery siostry.

siostra Rafała: Tak i cieszymy się że aż cztery. Każda z nas ma swoje wyznaczone zadanie. To prawda, jest nas mało, ale dzięki pracy osób świeckich udaje się wszystko.

siostra Iwona: Różne gałęzie boromeuszek, tworzące federację prowadzą działalność charytatywną m.in. w Niemczech, Austrii i Francji. W Polsce działa gałąź trzebnicka (Kongregacja Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy) oraz gałąź mikołowska (Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Mikołowie).

Drugi cel, jaki w Roku Życia Konsekrowanego wyznaczył papież Franciszek to, aby przeżywać teraźniejszość z pasją. Jak wyglądają codzienne obowiązki sióstr w Zgromadzeniu?

siostra Maria Goretti: Moje obowiązki to przede wszystkim katechizowanie. Uczę religii w szkole specjalnej nr 8 w Piekarach Śląskich. Poza tym prowadzę Ochronkę Charytatywną przy Bazylice. W tym roku mamy mały jubileusz, bowiem nasza ochronka działa już w Piekarach 15 lat. Funkcjonujemy na zasadzie świetlicy, od obiadu, do mniej więcej godziny 17. Przychodzą tam dzieci z rodzin potrzebujących wsparcia i pomocy. Założenie było bardzo proste. Chcieliśmy stworzyć miejsce, gdzie dzieci będą mogły spędzić czas w dobrej atmosferze, zjeść ciepły posiłek, gdzie będą mogły uczyć się i bawić. Z czasem

zaczęliśmy pomagać całym rodzinom, organizujemy im wigilie, zanosimy jedzenie. To koordynuje siostra Iwona. Cieszymy się, bo ochronka działa przede wszystkim dzięki wolontariuszom, ale także i sponsorom.

siostra Iwona: Każda z nas ma do wykonania konkretną pracę. Ja odwiedzam te rodziny i muszę powiedzieć, że nie jest to łatwa sprawa, ale daje to mi wiele satysfakcji.... Uśmiech człowieka, któremu się pomogło jest czymś bezcennym. Ludzie przychodzą i dziękują nawet po kilku latach za pomoc. To jest piękne. Nasza siostra Izabela jest oddziałową w Zakładzie Opiekuńczo - Leczniczym i zarządza wszystkim bardzo sprawnie. Pracę zaczyna każdego dnia już o godzinie 7 rano.

siostra Izabela: Za wystrój kościoła odpowiada siostra Rafała.

siostra Rafała: Tak, zajmuje się kwiatami w Kościele i naszą pracownią, tak zwaną "Robótką". Myślę, że jeśli praca jest czyjąś pasją, a tak jest to w moim przypadku, to nie jest to nigdy problem, bo robi się to dla Pan Boga i oczywiście też dla ludzi.

siostra Izabela: Nasz dzień rozpoczyna się codziennie o piątej rano. Około godziny 5.30 jesteśmy już w kaplicy, modlimy się, odmawiamy brewiarz. Wszystkiemu towarzyszy oczywiście rozmyślanie. Później o godzinie 6.30 uczestniczymy we Mszy Świętej w Bazylice. Następnie jemy wspólne śniadania i każda z nas biegnie do swoich obowiązków. Obiad zazwyczaj jemy o godzinie 12.

siostra Iwona: Wiele rzeczy robimy wspólnie, jak to łatwo zauważyć. Zwracam na to uwagę, bo właśnie to buduje naszą małą wspólnotę. O 17.15 znów się modlimy, bo spotykamy się na różańcu.

siostra Maria Goretti: Obecność każdej z nas w Zgromadzeniu jest naszą odpowiedzialnością na powołanie, którego łaski doświadczyłyśmy. To jest dar i cud dla każdej z nas, ale jest to także odpowiedzialność.

Kolejny, trzeci już cel przeżywanego obecnie Roku Życia Konsekwowanego. Papież mówi, że powinno to być przyjęcie przyszłości z nadzieją. Jak przyszłość wygląda w oczach i umysłach sióstr?

siostra Iwona: Z pewnością problemem nie tylko dla naszego zgromadzenia, ale w ogóle dla "świata zachodniego" jest spadek liczby powołań. W Polsce na przykład mamy bardzo mało sióstr wizytek.

siostra Izabela: Nie możemy się zamartwiać, tylko raczej czekamy, właśnie z nadzieją na lepszy czas. Każde zgromadzenie ma ludzi odpowiedzialnych za budzenie powołań. My o nowe powołania modlimy się każdego dnia.

siostra Maria Goretti: Świat się zmienia, to jest oczywiste, ale naszym zadaniem jest głoszenie Ewangelii bez względu na to jaki ten świat jest. My musimy ją światu na nowo pokazywać, bo to nie jest tak, że Pismo Święte nie jest już aktualne. Nauka Jezusa z Nazaretu aktualna jest zawsze.

siostra Iwona: Nadzieja jest ważna, ale ważna jest też po prostu praca. Nie można usiąść i mówić: tak ja teraz się zamartwiam o ten świat. To jest bzdura. Nie można siedzieć w miejscu. Świata nie jesteśmy w stanie zmienić, ale możemy pomóc ludziom.

siostra Izabela: Praca i pokora - to jest najważniejsze. A recepta na dobre i udane życie jest od wieków taka sama. Jest to po prostu życie zgodne z przykazaniami. Niewiele jest człowiekowi do szczęścia potrzebne. To jest przecież takie proste. Przyszłość będzie wspaniała!

Praca sióstr jest taka cicha i prosta, dzięki temu jest też piękna! Czy zastanawiały się siostry, po co papież ustanowił Rok Życia Konsekwowanego? Jaki to ma cel?

siostra Maria Goretti: Każda z nas indywidualnie daje świadectwo życia zakonnego. Jest tak, bo wybrałyśmy Boga. Myślę, że papież ustanowił Rok Życia Konsekwowanego, żeby też ludziom świeckim uświadomić, że my jesteśmy w Kościele i jesteśmy dla Kościoła. Popatrzcie, niedawno przeżywaliśmy Rok Wiary. Pomysł też był bardzo prosty. Chodziło o to, żeby w Kościele odkryć coś na nowo, aby można było spojrzeć na pewne sprawy z innej perspektywy. Wierze w to, że tak jak Benedykt XVI zmusił nas do refleksji na wiarę, tak papież Franciszek chciał pokazać światu czym jest życie konsekrowane i udowodnić że ono jest potrzebne i ważne. ■



90 LAT KORONACJI BYĆ KORONĄ MARYI...

"Przeto, Orędowniczko nasza,
one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć,
a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego,
po tym wygnaniu nam okaż.
O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!"
Wejrzyj na ten naród,
który zawsze pokładał nadzieję w Twojej matczynej miłości.
Wejrzyj, zwróć na nas swe miłosierne oczy,
wypraszaś to, czego dzieci Twoje najbardziej potrzebują.
Dla ubogich i cierpiących otwieraj serca zamożnych.
Bezrobotnym daj spotkać pracodawcę.
Wyrzucanym na bruk pomóż znaleźć dach nad głową.
Rodzinom daj miłość,
która pozwala przetrwać wszelkie trudności.
Młodym pokazuj drogę i perspektywy na przyszłość.
Dzieci otocz płaszczem swej opieki,
aby nie ulegały zgorszeniu.
Wspólnoty zakonne ożywiaj łaską wiary, nadziei i miłości.
Kapłanów ucz naśladować Twojego Syna
w oddawaniu co dnia życia za owce.
Biskupom upraszaj światło Ducha Świętego,
aby prowadzili ten Kościół jedną i prostą drogą
do bram Królestwa Twojego Syna.
Matko Najświętsza, wypraszaś także i papieżowi
siły ciała i ducha, aby wypełnił do końca misję,
którą mu zlecił Zmartwychwstały.
Tobie oddajemy wszystkie owoce jego życia i posługi;
Tobie zawierzamy losy Kościoła;
Tobie polecamy nasz naród;
Tobie ufamy i Tobie raz jeszcze wyznajemy z papieżem:
Totus Tuus, Maria!

Jan Paweł II, 2002 r.



Maryja jako Ta, która wydała na świat Bożego Syna, otrzymała na przestrzeni dziejów wiele pięknych tytułów. Ich różnorodność świadczy o tym, że Niepokalana jest bliska wszystkim pokoleniom – każdemu okazuje Swą dobroć, wstawiając się u Syna w różnorakich potrzebach naszej codzienności. Jest matką, opiekunką, orędowniczką, przewodniczką, nauczycielką, pocieszycielką... i ciężko byłoby wymienić wszystkie wezwania odnoszące się do Dziewicy z Nazaretu, bo szczera miłość, która pobudza ludzi do ciągłego pogłębiania zażyłości z Matką Pana nieustannie owocuje nowymi określeniami kierowanymi pod Jej adresem. Dla naszej wspólnoty, która w bieżącym roku świętuje 90-lecie wyróżnienia Piekarskiej Paniienki poprzez ukoronowanie Jej koronami papieskimi, szczególnego znaczenia nabiera tytuł KRÓLOWA.

Już od IV wieku Ojcowie Kościoła posługują się tym tytułem, by wyrazić dostojeństwo Matki Jezusa i Jej udział w królewskiej władzy Syna. Szczególnym impulsem w postrzeganiu Maryi jako Królowej stał się Sobór Efeski (431r.), który broniąc i wyjaśniając prawdę o Chrystusie wskazał także bardzo wyraźnie na Maryję-Bogarodzącę. Odtąd w ikonografii Maryja zaczyna się pojawiać na tronie Królowej obok królującego Jezusa. Tytuł Maryi Królowej wchodzi do liturgii, o czym świadczą wymownie znane antyfony maryjne *Salve Regina* (Witaj Królowo, Matko miłosierdzia...) i *Regina caeli* (Królowo nieba...). Znajdzie on również istotne miejsce w Litanii loretańskiej, a także w modlitwie różańcowej. W Litanii, jak wiadomo, tytuł Maryi Królowej powtarza się wiele razy w jej ostatniej części, a różaniec zamyka chwalebna tajemnica ukoronowania Maryi na Królową nieba i ziemi.

Ta wielowiekowa tradycja osiąga swój szczyt w ustanowionym dla całego Kościoła przez papieża Piusa XII święcie Maryi Królowej. Początkowo święto to obchodzono 31 maja, obecnie - po reformie kalendarza liturgicznego - obchodzimy je 22 sierpnia, a więc po uroczystości Wniebowzięcia, co pozwala lepiej oddać istotę tego święta. W tym miejscu warto zaznaczyć, że już nieco wcześniej niektóre kraje czciły Maryję jako swoją Królową. I tak na przykład, Pius XI w 1924 roku zatwierdził święto Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski.

Nieodłącznym elementem związanym z królowaniem jest korona. Zwyczaj koronowania obrazów i figur Matki Bożej sięga swymi początkami końca XVI wieku. Za inicjatora tej praktyki uważa się włoskiego kapucyna Hieronima Paoluciego (+1620). Był to przejaw pobożności ludowej związany z misjami ludowymi, których gorliwymi głosicielami byli kapucyni. Koronacja szczególnie czczonych wizerunków Maryi stanowiła jakby zwieńczenie kilkudniowych misji. Złoto, srebro i różne kosztowności, jakie wykorzystywano do przygotowania koron, pochodziły często z darów wiernych, zwłaszcza kobiet, rezygnujących w ten sposób ze światowej próżności. Był to zatem jakiś akt pokutny związany ze zmianą życia. Inicjatywa o. Hieronima doprowadziła do powstania we Włoszech Pobożnego Dzieła Koronacji, którego członkowie propagowali tę formę maryjnej pobożności. Nieco później Aleksander Sforza Pallavicino, książę Borgonovo, zaprzyjaźniony z o. Hieronimem, w swoim testamencie zapisał pokaźny fundusz na rzecz Kapituły Bazyliki św. Piotra na Watykanie, z przeznaczeniem go na potrzeby koronacji najślawniejszych obrazów Matki Bożej. W ten też sposób procedura związana z koronacją wizerunków Maryi znalazła się pod kontrolą papieży. Stąd też określenie koronacja

papieska. Warto nadmienić, iż pierwsze korony, które zdobiły wizerunek Madonny Piekarskiej zostały ufundowane przez papieża Piusa XI.

Przygotowując się do obchodów 90. rocznicy pierwszej koronacji Cudownego Wizerunku Matki Bożej Piekarskiej, słynącej od wieków jako *Mater Admirabilis* - Matka Przedziwna warto, by nasze serca zapłonęły na nowo gorliwą miłością i zawierzeniem względem Najświętszej Maryi Panny. Nie możemy poprzestać na przypominaniu różnych wydarzeń z niezwyklej historii Piekarskiego Wizerunku, lecz powinniśmy uczynić wszystko, aby przygotowując się do uroczystości rocznicowych, stać się niejako „żywą koroną” dla Matki Bożej. Spróbujmy zatem odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób ten cel osiągnąć?

Nasza postawa winna się zasadniczo wyrażać w dwóch aktach. Z jednej strony w akcie synowskiego zawierzenia Maryi Królowej, a z drugiej w akcie Jej naśladowania. O potrzebie synowskiego zawierzenia naszej Królowej przypominał nam wiele razy podczas swoich pielgrzymek do Ojczyzny św. Jan Paweł II. Przypominał także o tym w słowach wzruszającego aktu zawierzenia wypowiedzianych podczas ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny. To właśnie Maryi Królowej i Matce miłosierdzia Ojciec Święty kolejny już raz zawierzył Polskę i siebie. Mamy czynić to samo - zarówno społecznie, jak i każdy z osobna - abyśmy nie zapomnieli o naszej chrześcijańskiej godności i powołaniu, abyśmy mogli zawsze być królewskim ludem Bożym. To nasze zawierzenie Maryi Królowej ma iść jednak w parze z Jej naśladowaniem. W encyklice Piusa XII *Ad caeli Reginam* czytamy: „Niech każdy, wedle swych warunków, stara się pilnie i bez ustanku odtwarzać w swej duszy i wyrażać w postępowaniu wspaniałe cnoty niebiańskiej Królowej i naszej najmiłszej Matki. To zaś sprawi, że ci, którzy mienią się chrześcijanami, przez cześć i naśladowanie takiej Królowej i Matki poczują się wreszcie prawdziwymi braćmi i, zaniechawszy zawiści oraz zbytniej żądz posiadania, zaczną krzewić miłość społeczną, szanować prawa słabszych i miłować pokój. Niech więc nikt nie uważa się za syna Maryi i nie sądzi, że łatwo dostanie się pod Jej najłaskawszą opiekę, jeśli za Jej wzorem nie wyróżni się sprawiedliwością, łagodnością i czystością, i nie będzie dążył do prawdziwego braterstwa, nie tylko nie krzywdząc ani szkodząc, ale pomagając i niosąc pociechę...”. Ze słów papieża wyraźnie wynika, że owa podwójna więź z Maryją Królową, więź synowskiego zawierzenia i więź naśladowania, będzie stanowić najlepszy, najpiękniejszy wyraz kultu naszej niebieskiej Królowej. To w ten właśnie sposób możemy stać się koroną dla Królowej Nieba i Ziemi. ■





„Gaudete, gaudete!”

Drugie miejsce Legato na Międzynarodowym Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika w Będzinie

„Aniołowie się radują, pod niebiosy wyśpiewują: Gloria (...) in excelsis Deo” - między innymi tymi słowami, wykonanej z „anielską radością” kolędy „Gdy się Chrystus rodzi”, chór kameralny Legato z piekarskiej bazyliki wyśpiewał sobie drugie miejsce na Międzynarodowym Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika w Będzinie. Wielka radość i duma wypełniły nasze serca, kiedy dowiedzieliśmy się o tym wyróżnieniu, zanim to jednak nastąpiło cały chór musiał wytrwale i intensywnie pracować nad repertuarem. Zaczniemy zatem od początku.

We wrześniu 2014 roku padł pomysł, aby chór Legato wziął udział w będzińskim festiwalu. Po podjęciu decyzji o uczestnictwie chóru, przyszedł moment wyboru trzech kolęd (bądź pastorałek), które trzeba było wykonać. Wybór padł na XVI-wieczną skandynawską kolędę - śpiewaną po łacinie - „Gaudete, gaudete”, której refren można przetłumaczyć w słowach: „Radujcie się, radujcie! Chrystus się narodził z Maryi dziewicy, radujcie się!”. Oprócz tego zdecydowaliśmy się też wykonać nastrojową pastorałkę „Tam się rodzi nowy Bóg” oraz tradycyjną polską kolędę „Gdy się Chrystus rodzi”. Ich specjalną harmonizacją dostosowaną do charakterystyki naszego chóru (mało głosów męskich), zajął się nasz organista Klaudiusz Jania. Każdy z utworów został przez niego opracowany w oryginalny sposób, co ubogaciło występ Legato na festiwalu.

Po otrzymaniu nut zaczęła się intensywna praca. Każda próba poświęcona była przygotowaniu do festiwalu, a oprócz tego zdecydowaliśmy, by spotykać się na próbach nie raz (jak to bywało do tej pory), a dwa razy w tygodniu. Na pierwszy etap konkursu, który odbył się 17. grudnia pojechaliśmy z nastawieniem, żeby dać z siebie wszystko, ale też z chęcią, aby opowiedzieć tymi kolędami piękną historię o narodzeniu naszego Zbawiciela. Występ rozpoczęliśmy dostojną i zarazem radosną kolędą „Gaudete, gaudete”, po czym wykonaliśmy pastorałkę „Tam się rodzi Nowy Bóg”, przenoszącą słuchacza w przestrzeń wigilijnego stołu, dzielenia się opłatkiem i Pasterki. Występ zakończyliśmy zaś bardzo oryginalnie zharmonizowaną, niezwykle energiczną wersją kolędy „Gdy się Chrystus rodzi” (pieśni można posłuchać wchodząc na profil chóru kameralnego Legato na facebooku, gdzie można znaleźć nagrania z finałowego występu). W zespole po występie panowała radość, która stała się jeszcze większa, kiedy

dowiedzieliśmy się, że udało nam się dostać do drugiego - finałowego etapu. To oznaczało jednak dalszą pracę, już nie tylko z całym chórem, ale też z poszczególnymi głosami, po to by poprawić różne elementy naszego śpiewu.

Im bliżej finału, tym bardziej dawało się we znaki zmęczenie i zdenerwowanie, które widoczne były także w czasie prób. Jednakże dwa dni przed występem - podczas ostatniej próby - nasze serca napełniły się pokojem i radością, co dało nam siłę, by podczas finału móc w pełni chwalić Boga swym śpiewem. W sobotę 17. stycznia wykonaliśmy ponownie te same kolędy, które w pierwszym etapie - w naszym odczuciu znacznie lepiej niż za pierwszym razem. Dlatego też z nadzieją oczekiwaliśmy przez całe popołudnie i wieczór, na zaproszenie od organizatorów do udziału w koncercie laureatów, który miał się odbyć następnego dnia. Jednak nie otrzymaliśmy takiej wiadomości, dlatego większość z nas pogodziła się z faktem, iż nie udało nam się otrzymać żadnego wyróżnienia. Tym większe było więc nasze zaskoczenie i radość, kiedy w niedzielne popołudnie dowiedzieliśmy się, iż jury przyznało chórowi Legato drugie miejsce w kategorii „schola liturgiczna” (jednocześnie nie przyznając w tej kategorii ani miejsca pierwszego, ani trzeciego, a jedynie dwa wyróżnienia).

W Międzynarodowym Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika w Będzinie wzięło udział w sumie 1650 różnego rodzaju chórów, zespołów, duetów oraz solistów z trzech krajów - Polski, Białorusi i Ukrainy. Nasza praca została zatem zwieńczona bardzo dużym i wspaniałym wyróżnieniem, co pokazało, że warto poświęcać swój czas i wkładać całe swoje serce w to, co lubi się robić, zwłaszcza jeżeli chwali się tym samego Boga i być może pomaga innym ludziom zbliżyć się do Niego.

W skład nagrodzonego chóru Legato wchodzi: Anna Kotulska (dyrygent), ks. Łukasz Grzywocz (opiekun i jednocześnie członek chóru), Agnieszka Antończyk, Martyna Antończyk, Marta Buchenfeld, Magdalena Dragon, Sylvia Kempys, Barbara Kutyniok, Agnieszka Rak, Maria Reinsz, Julia Siwy, Alicja Szwarc, Magdalena Szwarc, Aleksandra Tomaszewska, Katarzyna Wosz, Szymon Antończyk, Bartosz Jokiel, Sebastian Kempys, Adam Reinsz. ■

WSZYSTKIE MŁODE OSOBY, KTÓRE CHCIAŁYBY ZASILIĆ NASZ CHÓR SWOIM GŁOSEM

ZAPRASZAMY W KAŻDY CZWARTEK NA PRÓBĘ O GODZINIE 19 DO DOMU KATECHETYCZNEGO (ZA PROBOSTWEM).

Czego uczy ks. Jan Fietzek?

18. lutego przypada kolejna rocznica śmierci budowniczego bazyliki piekarskiej – ks. Jana Alojzego Fietzka (ur. 9 maja 1790 roku – zm. 18 lutego 1862 roku). W prezbiterium świątyni znajduje się pamiątkowa tablica i obraz przedstawiający portret Kapłana wyjątkowego. Ta rocznica skłania do refleksji, czego dzisiaj uczy ten wyjątkowy człowiek, dzięki któremu powstał nasz kościół – dom Matki Boskiej Piekarskiej.

Choć żył ponad 150 lat temu, może być przykładem i wzorem nie tylko dla współczesnych kapłanów, ale także świeckich. Dla piekarzan to jedna z najbardziej znaczących postaci. To ks. Fietzek w dużej mierze zdecydował jak wygląda i jak funkcjonuje najważniejszy obiekt sakralny miasta. On też miał wpływ na kształt tego co dzisiaj nazywamy katolicką nauką społeczną na Śląsku. W kilku punktach warto przypomnieć co dzisiaj pozostało z działalności i myśli piekarskiego proboszcza.

Prostota życia

Ks. Jan Alojzy Fietzek pochodził z niezamożnej, ale niezwykle dbających o tradycyjne wartości religijne i kulturowe rodziny. Swoją drogę kapłańską rozpoczął od pracy nauczyciela i zdobywaniu wykształcenia. Wyświęcony przez bpa Jana Pawła Woronicza w 1817 roku pracował jako wikary zaledwie 9 lat, gdy został proboszczem parafii NMP i św. Bartłomieja w Piekarach Śląskich. Został tutaj zapamiętany jako skromny, pokorny, bogoboyny kapłan. Znanie są przekazy mówiące o tym, że wynosił z probostwa chleb i zanosił ludziom potrzebujących: biednym, bezrobotnym, bezdomnym. Nierzadko oddawał także swoim parafianom na przykład buty lub inne rzeczy, jeśli widział, że innym są bardziej potrzebne niż jemu. Dzielił się z innymi tym, w przekonaniu, że o niego samego dba Maryja przez ręce ludzi.

Oddanie Maryi i wierność Bogu

Jego pobożność naznaczona symbolem Maryi otworzyła nową kartę w historii piekarskiego sanktuarium. Udało się ks. Fietzkowi dokonać rewolucyjnej rzeczy w swoich czasach: zbudować świątynię z ofiar pieniężnych wiernych. Piekarski proboszcz ogłosił akcję sprzedaży „cegiełek płatnych w niebie”. Kształt i wygląd kościoła, w którym znajduje się obraz Matki Boskiej Piekarskiej to również zasługa ks. Jana Fietzka. Nazywał siebie „pieskiem Maryi”. Jego koncepcja zakładała, że wieże

kościół, które miał łączyć pomost miały tworzyć literę M, widoczną z najdalszych części miasta i okolic. Budowa tej świątyni stała się także w drugiej połowie XIX wieku manifestacją polskości.

Troska o pielęgnowanie języka polskiego, historii i tradycji

Piekarski proboszcz był także bibliofilem – zgromadził ok. 3 tys. książek, wśród których były nie tylko książki związane z duchowością, ale przede wszystkim literatura piękna polska, klasyka europejskiej literatury, biografie, encyklopedie i śpiewniki. Był współzałożycielem polskiej drukarni w Piekarach, która wydawała podręczniki do nabożeństwa, opowiadania, wiersze i opisy podróży. To za jego czasów Piekary stały się wiodącym ośrodkiem wydawniczym. Bardzo zależało mu na krzewieniu języka polskiego i historii wśród młodzieży. Zaszczepiał patriotyzm w czasach zaborów. Chętnie roznosił książki po domach swoich parafian.

Pisał, oprócz książek do nabożeństw i książek jubileuszowych, także pamiętniki.

Sprzeciw wobec nadużywania alkoholu i wyzysku pracowników

Ks. Jan Fietzek zakładał również bractwa trzeźwościowe na całym Śląsku. Nazywany „Apostolem Śląska” sprzeciwiał się płaceniu pracownikom fizycznym wódką. Głosił także kazania, po których osoby uzależnione składały przyrzeczenia o zachowaniu abstynencji. W ten sposób zwracał uwagę na ważne problemy społeczne Śląska, sprzeciwiał się złym praktykom i proponował nowe.

Człowiek skromny, życzliwy, świątobliwy – ks. Jan Alojzy Fietzek umiejętnie podczytywał znaki czasu i potrafił dać im zadość. Symbol drugiej połowy XIX wieku, Apostoł Śląska. Jego postawa i działalność przypominają, że bez względu na czasy istnieją takie wartości, które są niezmiennie. ■

Z Piekarskiego konfesjonału

Powoli przechodzimy z czasu karnawału, pełnego zabaw i radości, w czas Wielkiego Postu, w którym zachęceni jesteśmy do refleksji i udziału w różnego rodzaju rekolekcjach, mających pomóc nam odbudować więź z Bogiem. Jednym z istotnych elementów tej odbudowy jest przystąpienie do Sakramentu pokuty i pojednania.

Postługa spowiednika w piekarskiej Bazylice jest dość specyficzna ze względu na to, że Piekary przyciągają mieszkańców całego Śląska i nie tylko. Matka Boża Lekarka przyciąga ludzi modlących się o zdrowie dla duszy i ciała. Bardzo często pojawiają się przed obliczem Matki Bożej ci, którzy usłyszeli złą diagnozę na temat zdrowia własnego lub swoich bliskich. Te modlitwy wiernych przed cudownym wizerunkiem Maryi często łączą się także ze spowiedzią sakramentalną. Ponadto jest bardzo wiele osób, które regularnie odbywa prywatne pielgrzymki, aby Maryi powierzać siebie i swoich bliskich, co zwłaszcza jest widoczne we wtorki, w pierwszy czwartek pierwszy piątek i pierwszą sobotę oraz w trzynastym dniu każdego miesiąca.

Kapłan spełniający postługę spowiednika musi z jednej strony być sprawiedliwym ojcem, który oceni penitenta, a z drugiej strony zachęci go do odnowy życia, do podjęcia wysiłku nawracania się i naprawy popełnionych błędów. Kapłan jak lekarz musi prawidłowo rozpoznać chorobę, postawić właściwą diagnozę i przepisać skuteczną kurację, której zastosowanie zależy od dobrej woli penitenta.

Najważniejsze jednak jest to, że kapłan jest jedynie pośrednikiem, mostem, łączącym człowieka z Bogiem. To Bóg dokonuje uzdrowienia. Warunkiem tego, aby ono miało miejsce jest to, żeby penitent spełnił szczerze wszystkie pięć warunków dobrej spowiedzi. Jeśli przychodzi taki moment, że ktoś rozgrzeszenia nie dostaje, to nie ksiądz jest winny, ale stan wewnętrzny penitenta, który nie spełniając warunków spowiedzi św., sam nie daje Bogu szansy na działanie. Ludzie często tego nie potrafią albo i nie chcą zrozumieć i mówią: „ksiądz odmówił mi rozgrzeszenia”. Tymczasem kapłan jedynie stwierdził,

że dana osoba nie może go otrzymać ważnie dopóty, dopóki nie zmieni swojego życia.

Osobiście mam wrażenie, że wielu naszych wiernych nie pamięta lub po prostu nie stosuje się do pięciu warunków dobrej spowiedzi, tym samym ryzykując nieważność swojej spowiedzi. Na wszelki wypadek przypomnę, że te warunki to:

- 1) rachunek sumienia,
- 2) żal za grzechy,
- 3) postanowienie poprawy,
- 4) szczerza spowiedź,
- 5) zadośćuczynienie Bogu i ludziom.

Właśnie rachunek sumienia jest pierwszym problemem wielu spowiadających się. Mamy wiele przykładów rachunków sumienia, którymi można się posłużyć, jednak często zdarza się, że ktoś czegoś nie uważa za grzech, czyniąc samego siebie najwyższym autorytetem, a więc ewidentnie grzesząc przeciwko pierwszemu przykazaniu Dekalogu. Ponadto, jeżeli ktoś robi sobie rachunek sumienia jedynie raz do roku, to pomimo najszczerzych chęci nie robi go dobrze. Kto z nas pamięta ze szczegółami co robił przed miesiącem? A przed rokiem? Rachunek sumienia należy czynić codziennie wieczorem i to uczciwie. Nie według tego co mi się wydaje, ale jak Bóg widzi moje postępowanie. Jeżeli w mojej świadomości istnieje tylko kilka dyżurnych grzechów, które stale sobie powtarzam, to żadnego rachunku swojego sumienia nie czynię. Podobnie jest z żalem za grzechy. Jak można wybaczyć komuś, kto nie żałuje za swoje postępowanie? A skoro nie ma żalu, skąd ma się wziąć postanowienie poprawy? A jeśli nie ma postanowienia poprawy, to jak mają się pojawić

jakiegokolwiek zmiany na lepsze? Szczerą spowiedź też nie jest łatwa. Czasem wstydzimy się naszych grzechów tak bardzo, że trudno nam je wyznać, ale niestety jest to konieczne. Niemniej bardzo często się zdarza to, że ktoś spowiada się z grzechów całej rodziny, a nie wymienia ani jednego własnego. Spowiadajmy się z własnych grzechów, a nasi bliscy niech się sami wyspowiadają...

Bóg czeka na każdego z nas. Nie tylko od święta. Chce, abyśmy z czystym sercem przeżywali każdy dzień naszego życia i codziennie daje nam szansę i łaskę. Daje nam

sakrament oczyszczający i uzdrawiający nasze dusze. Aby jednak jego działanie było skuteczne czyli aby sakrament był ważny, każdy penitent musi wypełnić szczerze wszystkie pięć warunków dobrej spowiedzi.

Na zakończenie: jak to jest, że zwolennicy unowocześnienia Kościoła walczą o prawo przystępowania do Komunii św. tych, którzy żyją w ciągłym stanie grzechu ciężkiego, a nie walczą o prawo przystępowania do Spowiedzi św. Ciekawe... ▀

Modlitwa pokutującego - Psalm 51

Zmiłuj się nade mną, Boże, według miłosierdzia Twego,
według wielkiej litości Twojej zgładź nieprawości moje!
Obmyj mnie całkowicie z mojej winy
i oczyść mnie z grzechu mego!
Albowiem uznaję nieprawości moje,
a grzech mój stoi mi zawsze przed oczami.
Przeciw Tobie, przeciw Tobie samemu zgrzeszyłem
i dopuściłem się tego, co jest złe w oczach Twoich;
tak więc okażesz swą sprawiedliwość przez swój wyrok,
a prawość swoją przez sąd.
Oto w nieprawości byłem zrodzony
i w grzechu poczęła mnie matka moja.
Ale Tyś umiłował szczerość serca,
a w głębi duszy mojej dajesz mi poznać mądrość.
Pokrop mnie hizopem, a będę oczyszczony,
obmyj mnie, a ponad śnieg bielszy się stanę!
Daj mi usłyszeć [słowa] radości i wesela,
by się pocieszyły kości, któreś skruszył!
Odwróć oblicze swoje od grzechów moich
i wymaż wszystkie moje winy!
Stwórz mi, o Boże, czyste serce
i ożyw mnie nowym i nieugiętym duchem!
Nie odrzucaj mnie sprzed oblicza Twego
i nie odbieraj mi Twego świętego ducha!
Przywróć mi radość Twego zbawienia
i umocnij mnie duchem wielkoduszności!
Nieprawych będę uczył dróg Twoich,
a grzesznicy nawrócą się do Ciebie.
Uwolnij mnie, Boże, od [winy przelania] krwi,
o Boże, Boże, mój Wybawco,
a język mój wystawiać będzie sprawiedliwość Twoją.
Panie, otwórz wargi moje,
a usta moje głosić będą chwałę Twoją.
Nie znajdujesz bowiem upodobania w ofiarach,
a jeślibym złożył całopalenie, nie przyjąłbyś go.
Moją ofiarą, o Boże, duch skruszony;
sercem skruszonym i złamanym, Boże, nie wzgardzisz.
W dobroci swej okaż się łaskawym dla Syjonu,
odbuduj mury Jeruzalem!
Wówczas znajdziesz upodobanie w sprawiedliwych ofiarach
(w darach i całopaleniach),
wówczas cielce składać będą na Twoim ołtarzu.



Rozmaitości parafialne

1 I 2015

W uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi przypadał jeden z odpustów nadanych przez Stolicę Apostolską dla sanktuarium piekarskiego, pierwszy w „porządku kalendarzowym”. Podczas każdej Eucharystii homilię głosił ks. Proboszcz, łącząc ją z duszpasterskim sprawozdaniem rocznym. Popołudniowym nieszporom kolędowym towarzyszyły intencje wyznaczone na Światowy Dzień Modlitw o Pokój. Zgodnie z decyzją Sejmu RP rok 2015 ogłoszony został m.in. Rokiem Jana Pawła II. Uchwałę przyjęto na początku grudnia 2014 r. „w poczuciu moralnego obowiązku i głębokiego szacunku wobec postaci, która wywarła tak znaczący wpływ na losy nie tylko naszego narodu, ale i całego współczesnego świata”. Czas, stanowiący okazję, by nauczanie św. Polaka wnieść w życie, ustanowiono z okazji 10. rocznicy śmierci Papieża i 1. rocznicy Jego kanonizacji.

2 I 2015

Modlitewne czuwanie w pierwszy piątek miesiąca co roku „inauguruje” par. Imienia NMP i św. Bartłomieja w Piekarach Śląskich. Mszę św. rozpoczęła o godz. 21.00 poprzedziła Godzina Maryjna, prowadzona przez ks. Rafała. Różańcowym tajemnicom bolesnym towarzyszyły rozważania, zaczerpnięte z nauczania św. Jana Pawła II, nieustannie podkreślającego prawdę: „ludzkie życie jest święte na każdym etapie jego trwania”. Eucharystię sprawował ks. prob. Władysław Nieszporek. Istotą homilii uczynił przypomnienie o obowiązku dawania świadectwa, zachęcając do wyznawania wiary w sposób nowy, jasny, komunikatywny, „bardziej” intensywny i „bardziej” apostołski. Kustosz sanktuarium nakreślił też inicjatywy „przyszłościowe”. Trzecią część modlitewnego czuwania, Godzinę Miłosierdzia, prowadził ks. Łukasz. Jej zasadniczym elementem stało się adorowanie Dzieciątka Jezus przy żłóbku bazyliki piekarskiej.

4 I 2015

Kolędowaniu, prowadzonemu w niedzielne popołudnie przy żywej i ruchomej szopce, towarzyszył Radzionkowski Big Band. Dzień wcześniej, muzyczne spotkanie w „Piekarskim Betlejem”, trwające od godz. 10.30, prowadził Młodzieżowy Dom Kultury nr 1.

5 I 2015

Punktem kulminacyjnym tego dnia stał się Orszak Trzech Króli, nawiązujący do polskiej tradycji jasełkowej. Po raz pierwszy przeszedł ulicami Piekarskich. Wyjątkowość wydarzenia podkreśliły, niesione w nim, symbole Światowych Dni Młodzieży: krzyż papieski i ikona MB Salus Populi Romani. Peregrynując po Polsce, od 3 do 17 stycznia „gościli” w archidiecezji katowickiej. Przywitane o godz. 17.00 przed kościołem św. Rodziny, po sprawowanej tam Mszy św., w chrześcijańskim rabanie „powędrowały” wyznaczoną trasą, by wkroczyć na teren par. Imienia NMP i św. Bartłomieja, zatrzymując się w „Piekarskim Betlejem”. W bazylice, w ich obecności, po godz. 20.00 rozpoczęto Piekarski Wieczór Uwielbienia. Modlitwę inicjowało Centrum Duchowości Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Katowickiej - ośrodek, funkcjonujący na terenie par. bł. Karoliny Kózkówny w Tychach. Motywem przewodnim stały się słowa: „Chwała Pańska rozbłyśka nad tobą” (Iz 60,1b). Zasadniczy trzon czuwania tworzyły: konferencja, którą wygłosił dr hab. Aleksander Bańka; świadectwo; modlitwa adoracyjna, animowana przez ks. Piotra Kontnego i „oazowiczów”. Eucharystii, której sprawowanie rozpoczęło ok. godz. 23.00, przewodniczył ks. Piotr. Oprócz wikariuszy, tj. ks. Adriana i ks. Rafała, koncelebrowali ją koordynatorzy ŚDM: ks. Marcin Wierzbicki - duszpasterz młodzieży w archidiecezji katowickiej i ks. Krzysztof Biela - moderator ds. Nowej Ewangelizacji. Po Mszy św. „przyszedł czas” na wspólny posiłek. W świątyni indywidualnie adorowano dary papieskie, przekazane młodemu całemu światu.

6 I 2015

W uroczystość Objawienia Pańskiego o godz. 6.00 rozpoczęła się modlitwa, prowadzona na pożegnanie symboli ŚDM. Przewodniczył jej ks. Adrian Lejta. Z Piekarskich krzyż i ikona zostały przewiezione busem - kaplicą do par. św. Franciszka z Asyżu w Chorzowie Klimzowcu. W dzień inaugurujący obchody 90-lecia Kościoła katowickiego w katedrze Chrystusa Króla sakrę biskupią przyjęli: ks. Marek Szkudło i ks. Adam Wodarczyk. Głównym szafarzem święceń był abp Wiktor Skworec, przeżywający 17. rocznicę tego wydarzenia. Elementami podkreślającymi świętowanie archidiecezji katowickiej stały się: Orszak Trzech Króli oraz „Betlejem w Spodku”. W tym dniu radoowano się też w „Piekarskim Betlejem”. Podczas koncertu kolędowego, prowadzonego od godz. 17.00, przy żywej i ruchomej szopce wystąpił zespół muzyczny z par. św. Rodziny - „Akatyst”. I jeszcze jeden zapis: 6 stycznia obchodzony jest jako Dzień Pomocy Misjom. W tym roku przebiegał pod hasłem: „Misjonarze w służbie pojednania i pokoju”. Każda Eucharystia stanowiła okazję, by okazać duchowe i materialne wsparcie.

10 I 2015

Do MB Piekarskiej przybyła „częstka” diecezji gliwickiej. 30-osobowa grupa reprezentowała Dzieci Maryi, jedną ze wspólnot, funkcjonujących w par. MB Uzdrawienia Chorych w Tarnowskich Górach. Od godzin rannych „Piekarskie Betlejem” stało się uboższe o „żywą szopkę”. Nieco pustosząc, nadal radoowało nawiedzających to miejsce.

11 I 2015

W święto Chrztu Pańskiego, podczas każdej Mszy św. odczytano apel arcybiskupa katowickiego oraz biskupów diecezji bielsko-żywieckiej i gliwickiej, wzywający do modlitwy w związku z aktualną sytuacją w górnictwie. Do sanktuarium piekarskiego przybyła 45-osobowa grupa z archidiecezji częstochowskiej. Tworzył ją chór mieszany „Cantemus Domino” (‘Śpiewajmy Panu’), wywodzący się z par. Wniebowzięcia NMP w Mstowie. Pielgrzymom towarzyszył ks. Dawid Kover CRL, który trzykrotnie w ubiegłych latach przybywał „tu” z pątnikami z par. Bożego Ciała w Krakowie. Od MB Piekarskiej chórzyci ruszyli do Katowic Panewnik, by w bazylice św. Ludwika Króla i Wniebowzięcia NMP, przy ołtarzowej szopce adorować Dzieciątko Jezus. O godz. 15.00 rozpoczęła się popołudniowa modlitwa Kościoła, prowadzona przez ks. prob. Władysława Nieszporka. Jej oprawę muzyczną współtworzył Dziecięco-Młodzieżowy Zespół Regionalny „Piekarczanki”.

15 I 2015

W sprawowanie wieczornej Mszy św. włączył się ks. Przemysław Król SCJ, „bazujący” w Krakowie, prowadzący Duszpasterstwo Przedsiębiorców i Pracodawców - „Talent”. Piekary Śląskie, tak jak kilkanaście miast Polski, stały się miejscem otwartych spotkań z „Talentem”, organizowanych cyklicznie, gromadząc osoby z różnych branż, które łączy pragnienie poszanowania wartości w biznesie oraz troska o głębokie życie duchowe. Eucharystia dała początek kolejnemu z nich. Jego temat nacechowany został wprowadzeniem w program rozwoju osobistego, inspirowany nauczaniem św. Jana Pawła II - „JP 2 dla biznesu”.

17 I 2015

Ten dzień wpisał się w dzieje „Legato”. Podczas 21. Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastoralek im. ks. Kazimierza Szwarlika w Będzinie młodzieżowy chór kameralny, funkcjonujący w par. Imienia NMP i św. Bartłomieja „wyśpiewał” 2. miejsce w kategorii: schola liturgiczne (jedna z ośmiu kategorii, w których nie przyznano 1. miejsc). Nad prawidłowością występów czuwało 3-osobowe Jury: ks. dr hab. Paweł Sobierajski - Akademia Muzyczna im. K. Szymanowskiego w Katowicach; prof. Marta Kierska-Witczak - Akademia Muzyczna we Wrocławiu; dr Michał Sławewski - UKSW i Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina w Warszawie. Patronat nad przedsięwzięciem objął ks. bp Grzegorz Kaszak, ordynariusz diecezji sosnowieckiej. Festiwal, organizowany od 1994 r., ma formułę konkursu. W tym roku I etap objął eliminacje, prowadzone od 6 do 21 grudnia w Polsce (w 34 punktach) i za wschodnią granicą (w 3 punktach, tj. Ukraina - 2 i Białoruś - 1). W przesłuchaniach finałowych, odbywających się w Państwowej Szkole Muzycznej im. F. Chopina w Będzinie, trwających od 15 do 17 stycznia, wzięło udział ponad stu wykonawców, wyłonionych spośród dwóch tysięcy startujących.

„Dziś” dobiegły końca odwiedziny duszpasterskie. Ich pierwszą część rozpoczęto w 1. niedzielę Adwentu, zaś drugą - kontynuowano od 27 grudnia. Duszpasterzy przyjęło ponad 80% rodzin objętych kolędą.

18 I 2015

W 2. niedzielę zwykłą obchodzony był 101. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy. Specjalne przesłanie wystosował papież Franciszek w orędziu zatytułowanym: „Kościół bez granic matką wszystkich”. Podczas każdej Eucharystii, odczytany został list pasterski na początek roku obchodów utworzenia archidiecezji katowickiej. We wstępie abp Wiktor Skworec napisał m.in.: „Rocznica powstania diecezji jest okazją do wyśpiewania dziękczynnego Te Deum, hymnu uwielbienia i dziękczynienia Bogu za wielkie rzeczy, jakie nam uczynił w tym minionym czasie”. Oprócz zachęty, by darowany czas przeżyć „pogłębiając więź z Bogiem i drugim człowiekiem w duchu miłości”, metropolita katowicki podkreślił m.in.: „W 90. roku radości i łaski od Pana zawieram naszą wspólnotę opiece Maryi, którą - jako patronkę Archidiecezji nazywamy imieniem Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej”. W bazylice piekarskiej odbyły się dwa koncerty muzyczne. Wykonawcami kolęd i pastorałek stały się: chór parafialno-sanktuaryjny „Święta Cecylia” oraz Zespół Regionalny „Piekarskie Klachule”.

23 I 2015

Ks. prał. Władysław Nieszporek obchodził 64. rocznicę urodzin, po raz 17. „świętowaną” we wspólnocie „spod znaku Maryi”. Szczególną modlitwą otoczono ks. Proboszcza podczas koncelebrowanej Mszy św., rozpoczętej o godz. 18.00, dziękując Bożej Opatrzności za dar życia i powołania kapłańskiego. Oprócz księży „przypisanych” bazylice piekarskiej, w jej sprawowanie włączyli się: ks. senior Rajmund Machulec i ks. Jacek Starosta, wikariusz par. św. Marii Magdaleny w Lubomi. Homilię wygłosił ks. Adrian. W końcowej części Eucharystii przyszedł czas na serdeczności „godane” i mówione. Dzieci w strojach śląskich wyraziły radość, płynącą z faktu nadejścia dnia „piekarskiego farorza”. Do słów pozdrowienia, skierowanego przez najmłodszych, dołączyło zapewnienie o „poradzeniu sobie” z nowymi problemami, nie tylko duszpasterskimi, ale nade wszystko związanymi z budową „Nazaretu”. Wyrazem szacunku i wdzięczności ze strony duszpasterzy, parafian i gości stały się życzenia wypowiedziane przez ks. Adriana.

25 I 2015

W 3. niedzielę zwykłą rozbrzmiewało wezwanie: „Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię!” (Mk 1,15). Ks. Łukasz, akcentując te słowa w homilii, zachęcił do patrzenia na swoje życie, jak na proces, w którym powinien dokonywać się wzrost dojrzałości w wierze, uzdalniającej do „wyruszenia w drogę”, opierając się na Bogu. Wikariusz zwrócił uwagę na rolę Domu Rekolekcyjno - Pielgrzymkowego Nowej Ewangelizacji, powstającego „pod okiem” Maryi. Podczas Mszy św. sprawowanej o godz. 10.30, do intencji modlitewnych włączono Polonię amerykańską, m.in. Ślązaków z Teksasu.

W święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła, kryjące się pod tą datą, zakończono, rozpoczęty 18 stycznia, Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. W tym roku przebiegał pod hasłem: „Jezus rzekł do Samarytanki: `Daj mi pić!`” (J 4,7). W Tydzień Ekumeniczny wpisali się pielgrzymi: 24 stycznia do sanktuarium piekarskiego przybyły dwie grupy, reprezentując archidiecezję katowicką (Jankowice Rybnickie, par. NMP Królowej Rodzin - 40 osób) oraz diecezję gliwicką (Koszęcin, par. Świętej Trójcy - 50 osób).

29 I 2015

Kontynuując modlitwę, zainicjowaną we wrześniu ubiegłego roku kalendarzowego przez Śląską Ligę Walki z Rakiem, o godz. 16.30 w bazylice piekarskiej rozpoczęła się Msza św. sprawowana w intencji osób chorych onkologicznie. Bożej Opatrzności polecono również ich bliskich, przyjaciół oraz personel medyczny. Eucharystię sprawował ks. Rafał Mucha. W homilii wikariusz m.in. zachęcił do wzajemnej troski o siebie i do dawania świadectwa.

31 I 2015

Tuż przed rozpoczęciem ferii zimowych przypadało wspomnienie św. Jana Bosko, kapłana. Na stałe wpisany w historię Kościoła i świata, stworzył styl wychowania nazywany systemem prewencyjnym bądź uprzedzającym. Zastąpił jako „Ojciec i Nauczyciel” młodzieży, pisarz i publicysta, założyciel zgromadzeń zakonnych. Ten dzień nabrał szczególnego charakteru m.in. ze względu na jubileuszowy rok 200. rocznicy jego urodzin.

STATYSTYKA PARAFIALNA

ŚLUBY

1. KLIMAS Damian - MAJDEK Katarzyna

SREBRNE GODY

1. Barbara i Wojciech MICHALIK

ZŁOTE GODY

1. Krystyna i Antoni NIZLER
2. Anna i Tadeusz ZIĘBACZ

CHRZTY

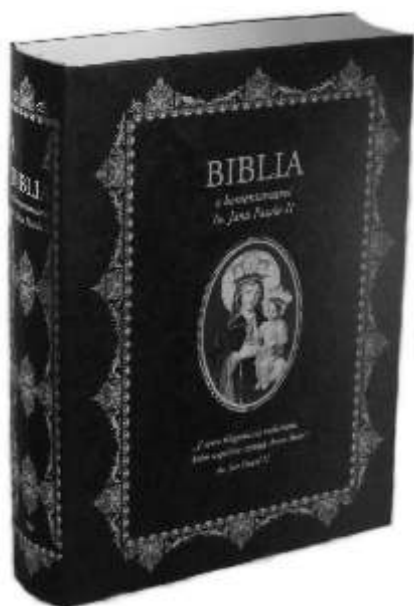
1. JASKÓŁA Oliwia
2. ŚMIEŁOWSKI Alicja
3. NAWROT Oliwia
4. ŻIÓŁKOWSKI Kamil
5. KSIĘŻYK Kacper

ROCZKI

1. BOROŃ Natalia
2. KOŚCIELNY Karolina
3. MAZUR Aleksandra
4. KLYTA Kacper

POGRZEBY

1. KUBIK Alojzy l.69
2. CZORA Stefan l.67
3. KOGUT Michalina l.81
4. CHYCKA Gabriela l.93
5. CHROBOK Jan l.65
6. MALCHERCZYK Stefania l.81
7. SZOLC Henryk l.46
8. SIWY Henryk l.75
9. JAROCHOWICZ Stanisław l.88
10. NOWAK Włodzimierz l. 60
11. ROSIAK Józef l.81
12. BEDNARSKI Adam l.62
13. SZŁAPKA Franciszek l.63
14. ZIĘTKOWSKA Łucja l. 64



Biblia Piekarska

Kupując rodzinną „Biblię Piekarską”
z komentarzami św. Jana Pawła II
wspierasz budowę
Domu Rekolekcyjno - Pielgrzymkowego
Nowej Ewangelizacji „NAZARET”.

BIBLIA - „CEGIEŁKA”

DO NABYCIA JEDYNIE W NASZYM SANKTUARIUM



PRACOWNIA
SZAT LITURGICZNYCH
/"ROBÓTKA"/
Zgromadzenie Sióstr
Miłosierdzia
Św. Karola Boromeusza